

Eichstaedt Jarosław, *Lokalność dzisiaj. Zabytek architektury - symbol przeszłości i lokalności*, „Ludzie i Kultury”, t. 1, pod red. Ireny Bukowskiej-Floreńskiej, Żory 2003, s. 191-199.

Jarosław Eichstaedt  
Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie

## **Lokalność dzisiaj Zabytek architektury - symbol przeszłości i lokalności**

Minione tysiąclecie skłania nas do oglądania się wstecz. Można odnieść wrażenie, że przywykliśmy do zwracania uwagi na rzeczy doniosłe, powszechne i wielkie. Być może to rozmiar tak ogromnej skali powoduje, iż nikną z naszego pola widzenia zdarzenia drobne, lokalne, czy wręcz marginalne, a skupiamy się odpowiednio do skali na tym, co globalne. Jednocześnie okazuje się, że nawet to, co lokalne, częstokroć za sprawą mediów urasta do rangi pierwszoplanowych wydarzeń. Lecz czy są to jedyne powody pewnego „zagubienia” lokalności, z jakim, jak się wydaje, borykamy się w dniu dzisiejszym?

Celem niniejszej refleksji będzie przyjrzenie się, na przykładzie rekonstrukcji zabytkowego wiatraka w Kocilewie koło Ożarowa (powiat wieluński), wzajemnym związkom lokalności i przeszłości.

### **To, co umierało, ożywa**

Wspomniany wiatrak został wybudowany w 1914 roku staraniem rodziny Kowalskich i był czynny do początku lat 60-tych, kiedy to na mocy decyzji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zakazano przemiału zboża na mąkę, co spowodowało jego unieruchomienie i powolne popadanie w ruinę. Aby decyzja władz nie była naruszana, wiatrak został pozbawiony skrzydeł i przez następne kilkadziesiąt lat stanowił wręcz naturalny element miejscowego krajobrazu i, mimo to, jego ozdobę<sup>1</sup>. W 1997 roku staraniem Towarzystwa Przyjaciół

---

<sup>1</sup> por. T. Olejnik: *Wieluń i okolice*. Warszawa 1980, s. 34.

Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie teren wraz z wiatrakiem został wykupiony i w następnym roku Towarzystwo przystąpiło do pierwszych prac rekonstrukcyjnych mocno już zniszczonego wiatraka.

Idea rekonstrukcji wiatraka została przyjęta bardzo życzliwie przez mieszkańców Wielunia i okolic, nie brakowało głosów przeciwnych lecz zdecydowanie przeważało poparcie lub nawet entuzjazm. Prace były na bieżąco komentowane w lokalnym radio i prasie. Zabytkowy wiatrak stosunkowo szybko zaczął być kreowany w prasie i w wypowiedziach ustnych jako szczególnego rodzaju depozyt budownictwa drewnianego, dający początek mającemu powstać w przyszłości skansenowi<sup>2</sup>. Powoływano się na fakt, iż rekonstrukcja wiatraka „ma na celu zachowanie świadectwa bogatej kultury rzemieślniczej i przemysłu ludowego” ziemi wieluńskiej<sup>3</sup>, lub nawet siedemsetletnich tradycji młynarstwa wietrznego w Polsce (sic!). Prace przy wiatraku zaczynały być także rozumiane jako wyraz przeciwstawienia się zalewającej nas obcej kulturze, która budzi zarówno lęk, jak i pewnego rodzaju powrót do idei korzeni kultury, powrót do tradycji ziemi wieluńskiej. Z czasem przy wiatraku miały także znaleźć się chłopskie chałupy i karczma, która oferowałyby regionalne potrawy<sup>4</sup>. Pomysł powołania do życia skansenu, jako emblemat którego zaczął funkcjonować rekonstruowany wiatrak, niesie ze sobą kilka spostrzeżeń. Przede wszystkim, wiatrak znalazł się w centrum zainteresowania własną przeszłością i stał się wygodnym pretekstem, aby wywołać rozmowy o przeszłości, nabrał on także „mocy dowodowej” w artykułach i wypowiedziach odnoszących się do przeszłości. Istnienie rekonstruowanego wiatraka, w miarę prac rekonstrukcyjnych, coraz bardziej powracającego do dawnej świetności, stało się niepodważalnym dowodem tradycji ludowych, powodem do dumy dla miejscowych mieszkańców, którzy niejednokrotnie podkreślali, iż jest to już jeden z ostatnich młynów wietrznych w regionie. Wraz z tymi wypowiedziami zabytkowi z wolna przypisywano status „świadka” przeszłości i „świadka” kultury narodowej. Prace rekonstrukcyjne spowodowały więc uruchomienie całej serii procesów symbolizacji. Spróbujmy rzucić nieco światła na źródła tych wyobrażeń.

Przypomnijmy, że narodziny zainteresowania ludoznawstwem wiążane są z epoką oświecenia i początkowo, w czasach stanisławowskich, chociaż nie skryształizował się żaden konkretny program badawczy kultury chłopskiej,

---

<sup>2</sup> por. A. Mikulska: *Skansen z wiatrakiem*. „Nad Wartą”, nr 35(938), 1998, 2-8 wrzesień, s. 9; sygn: ami, *Najpierw plot, potem skansen*. „Nad Wartą”, nr 18(973), 1999, 5-11 maj, s. 9.

<sup>3</sup> sygn: ami, *Thusty <<koźlak>>*. „Wiadomości Dnia”, nr 261(2421), 1999, 8 listopad, s. 9; sygn: ami, <<Kozłak>> *jak nowy*. „Wiadomości Dnia”, nr 294(2454), 1999, 17 grudzień, s. 9.

<sup>4</sup> A. Mikulska: *Skansen z wiatrakiem*. Dz. cyt. s. 9.

spopularyzowano kwestię chłopską w ten sposób, iż zainteresowania tą grupą powiązano z badaniami historii narodowej<sup>5</sup>. Powiązanie to okazało się niezwykle trwałe, wzmocnione jeszcze w okresie romantyzmu dotrwało aż do czasów obecnych. Istotą zachodzących procesów była „sprawa ludu jako składowego elementu narodu oraz rola kultury ludowej w tworzącej się właśnie kulturze narodowej”<sup>6</sup>. Przy czym zauważylibyśmy, iż wielu badaczy wymiennie stosuje terminy „kultura ludu” i „kultura ludowa”. Wymiennosc taką jednak usprawiedliwiał fundamentalny fakt powiązania kultury ludowej z kulturą jednej tylko grupy społeczeństwa polskiego - z grupą chłopstwa. Klasowe rozumienie kultury ludowej szło w parze z rozumieniem jej jako części składowej uniwर्सum kultury polskiej<sup>7</sup>. Włączenie kultury ludowej w ramy kultury narodowej doprowadziło do zaistnienia jej w świadomości społecznej. Ma więc kultura ludowa od samego początku zabarwienie ideologii narodowej i narodowo-klasowej<sup>8</sup>.

„Narodziny” społeczeństw nowoczesnych zaowocowały poszukiwaniami własnej rodzimości, rozumianej jako odrębność narodowa. Tendencje te przeciwstawiały się bardzo wyraźnie wzorcom uniwersalistycznym i paradoksalnie objęły całą XVIII- i XIX- wieczną Europę. Istotne znaczenie odegrała tutaj pochodząca z przełomu XVIII i XIX wieku idea „ducha narodu” (*Volkgeist*) Johanna Gottfrieda Herdera, jako element kształtujący wyobrażenia o wspólnocie narodowej i kulturalnej poprzez ujmowanie dziejów ludzkości w ramach ewolucji natury i postępu rozumu. Tendencje poszukiwania elementów rdzennie rodzimych szły w parze z wcześniej sformułowanymi ideami Jana Jakuba Rousseau. Idealizowanie „stanu natury”, przeświadczenie, iż cywilizacja niesie ze sobą zepsucie i jest dobrem urojonym, sprzyjały poglądom, w myśl których ci, którzy żyli najbliżej „stanu natury”, (na gruncie Europy warstwa chłopska), reprezentowali człowieczeństwo w całej pełni.

Wyobrażenie o rodzimości kultury ludowej ma zatem swoje kulturowe podstawy. Nie powinno nas zatem dziwić, że w przypadku rekonstrukcji wiatraka pojawiły się prawie natychmiast głosy dotyczące źródeł naszej kultury, tożsamości narodowej oraz lokalnej, powiązanej z chęcią gromadzenia pozostałości po budownictwie ludowym ziemi wieluńskiej wyrażonej w woli budowania skansenu.

Warto dodać, że teren, na którym odbywa się rekonstrukcja zabytkowego

---

<sup>5</sup> J. Burszta: *Chłopskie źródła kultury*. Warszawa 1985, s. 139.

<sup>6</sup> tenże, *Kultura chłopska - ludowa a kultura narodowa*, [w:] *Emnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. T. 2, Wrocław-Warszawa- Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 403.

<sup>7</sup> Cz. Robotycki: *Emnografia wobec kultury współczesnej*. Kraków 1992, s. 17.

<sup>8</sup> J. Burszta: *Kultura chłopska - ludowa a kultura narodowa*. Dz. cyt. s. 392.

wiatraka, jest terenem pogranicza. W okresie międzywojennym biegła w pobliżu granica z Niemcami, a sam wiatrak, jak też i wiele podobnych, został wybudowany nad granicą między innymi dlatego, aby eksportować tańszą mąkę na tereny Niemiec. W dniu dzisiejszym tereny te znajdują się na pograniczu kulturowym i administracyjnym, pomiędzy Opolszczyzną a ziemią wieluńską. Z rzadka wspominane są te fakty, a rekonstrukcja wiatraka jest przedstawiana nie tyle już w kategoriach tradycji lokalnej, co w kategoriach zachowania świadectwa polskości.

Zauważmy, że oświeceniowe podstawy kultury ludowej ujmują lokalność jako element kultury narodowej, lokalność jest postrzegana poprzez pryzmat kultury narodowej oraz poprzez pryzmat depozytu odmiennej przeszłości. Lokalne, a więc miejscowe, egzystuje o tyle, o ile na podstawie kolekcji przeżytków tworzy kulturę narodową. W ten sposób w naszej wyobraźni to, co lokalne, jest wręcz nierozzerwalnie splecione z tym, co narodowe i pochodzące z przeszłości.

### Oryginał, kopia i autentyzm

Roch Sulima zwraca uwagę, że we współczesnej kulturze to, co lokalne (regionalne), może zamieniać się miejscami z tym, co narodowe. Zestawienie wyobrażeń o tym, co lokalne (regionalne) i uniwersalne oraz ludowe i narodowe, korzysta z procedury polegającej na przypisaniu jednemu biegunowi tego, co konkretne, rzeczowe i naoczne, a drugiemu biegunowi tego co, ogólne i idealne. Problem jednak w tym, że kultury lokalne odchodzą w przeszłość i zamazują swoją wyrazistość, nabierając coraz bardziej wartości idealnych<sup>9</sup>.

Wiatrak jest obiektem zabytkowym, wpisanym do rejestru zabytków, tym samym stanowi dobro narodowe. O wartości obiektu decyduje przede wszystkim jego historyczność. Na ową historyczność mogą się powoływać depozytariusze lokalnej historii. Lecz dopiero w trakcie rekonstrukcji wiatraka jego przeszłość jest reifikowana i ocalana jako źródłowa prawda, piękno i autentyzm<sup>10</sup> ziemi wieluńskiej. Rekonstrukcja wzmacnia w lokalnej społeczności przekonanie o autentyzmie obiektu pomimo tego, iż szacuje się, że około 80% materii będzie wymienionej, a niektóre jego elementy muszą być odtworzone na podstawie badań porównawczych z innymi tego typu obiektami. Samą rekonstrukcję zlecono zaś specjalistycznej firmie, która prowadziła już podobne rekonstrukcje w innych miejscach Polski, oczywiście przy pracach używane są urządzenia

---

<sup>9</sup> R. Sulima: *Słowo i etos. Szkice o kulturze*. Kraków 1992, s. 170.

<sup>10</sup> por. J. Clifford: *O kolekcjonowaniu sztuki i kultury*. Dz. cyt. s. 13.

elektryczne lub dźwig, a belki przecierane są w nowoczesnym tartaku. Nie piszę o tym, aby podważać sensowność takich poczynań, bynajmniej traktuję te działania jako pożądane. W trakcie rekonstrukcji nikt jednak nie wspomina o modyfikacji oryginału bądź jego kopii - dlaczego tak się dzieje? Przywoływany już Roch Sulima zauważa, że rzeczy, a dziś już tylko imiona rzeczy, odegrały istotną rolę w kształtowaniu się swoistości i samowiedzy chłopskiej kultury oraz obrazu dziejów chłopskich<sup>11</sup>. Zarówno sama rzecz, np. rekonstrukcja obiektu zabytkowego, jak i imię rzeczy, może być więc doskonałym świadectwem lokalnej kultury, ale i narodowej, w takiej też sytuacji odpada nam roztrząsanie problemu kopii i modyfikacji oryginału. Dodajmy do tego spostrzeżenie semiotyków głoszące, że w kulturze ludowej (mitologicznej) więź między elementami znaczącymi i znaczonymi jest rozumiana jako konieczna. Nie ma tutaj rozgraniczenia między językiem a metajęzykiem, czyli między mówieniem o rzeczywistości a mówieniem o języku, występuje natomiast hierarchia przedmiotów rzeczywistości i światów, gdzie odbija się zhierarchizowany świat mitu<sup>12</sup>. Wyżej więc cenione są te elementy, które w wyobrażeniach zajmują status rzeczywistych wydarzeń, np. rekonstrukcja, która akurat ma miejsce, bowiem to, co rzeczywiste, jest prawdziwe i godne zainteresowania w przeciwieństwie do tego, co pomyślane, fikcyjne, tak więc nieprawdziwe, co najwyżej budzące śmiech. Z tego też powodu opozycja oryginał-kopia jest w naszym wypadku rozumiana jako fałszywa.

Autentyzm rekonstrukcji jest także wzmacniany przez dowody pochodzące z pamięci depozytariuszy lokalnej kultury. Wartość dowodowa pamięci opiera się na atestacji, która nie jest wiedzą o sobie ani o tym, co było, lecz rodzajem wiary i zaufania, nie podlega ona kategorii prawdy i fałszu. W atestacji upewniam się co do kształtu tego, co było. Jest to także istotny moment w umacnianiu się tożsamości<sup>13</sup>. Wspomnienia o przeszłości wzbudzają wiarę w ich autentyczność, gdyż mają status naocznego świadka, zwłaszcza wtedy, gdy wspomnienia przyjmują formę fotografii, gdy są statyczne i dotyczą wyglądu, znana bowiem jest dowodowa moc fotografii<sup>14</sup>, a wydaje się, że taki rodzaj pamięci zachował się i o rekonstruowanym wiatraku.

Lokalność w tym wypadku ukrywa się we wspomnieniach tego, co było, to szczególnie depozyt, tym razem bynajmniej nie materialny. Wspomnienia

---

<sup>11</sup> R. Sulima: *Słowo i etos. Szkice o kulturze*. Dz. cyt. s. 8.

<sup>12</sup> J. Łotman i B. Uspieński: *Mif, imja, kultura*, [w:] *Trudy po znakovym sistiemam*. T. 6, Tartu 1973, s. 284.

<sup>13</sup> B. Skarga: *Tożsamość ja i pamięć*. „Znak”, nr 5(480), 1995, s. 14.

<sup>14</sup> S. Sontag: *O fotografii*. Warszawa 1989, s. 150; M. Zaleski: *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*. Warszawa 1996, s. 42-44.

o wiatraku mieszają się także bezustannie z przeszłością ziemi wieluńskiej i historią młynarstwa wietrznego, może to z łatwością doprowadzić do zlania się przeszłości społecznej z własną przeszłością i do wrażenia obcowania z historią, lub raczej z historycznością. Pomińmy już fakt, czy w takiej sytuacji mamy wrażenie przenoszenia się w czasie, czy też istnienia poza czasem, ważniejsze jest to, iż w wyobrażeniu o przeszłości bierze udział wiele elementów z różnych historycznie epok, wraz z wyobrażeniem naszej własnej przeszłości. Przeszłość jest w ten sposób zbiorem wielu przypadkowych elementów, które są bezustannie modyfikowane przez uczestnika współczesnej kultury. Wrażenie historyczności zaćmiewa samą historię<sup>15</sup>, jest to paradoksalne, bo ujawnia się właśnie w kontakcie z obiektem zabytkowym, reifikującym zarówno kulturę lokalną, jak i narodową<sup>16</sup>.

### Tradycja nasza czy cudza?

Badacze pamięci zwracają uwagę na jej podstawową rolę w budowaniu tożsamości. „Pamięć przeszłości – pisze David Lowenthal - jest podstawą naszej tożsamości: wiedza o tym, czym byliśmy, potwierdza to, czym jesteśmy. Ciągłość naszego istnienia polega całkowicie na pamięci; wspomnienie przeszłych doświadczeń łączy nas z tym, czym byliśmy, bez względu na wielkość zmian, które zaszły w nas od tego czasu. (...) Tożsamość nie jest syntetyzowana po prostu przez przywoływanie sekwencji wspomnień, ale przez stałe przebywanie w ujednocniającej sieci retrospekcji. Również grupy ludzkie mobilizują pamięć zbiorową po to, by podtrzymać swą grupową tożsamość”<sup>17</sup>. Nie powinno nas zatem dziwić, że lokalna społeczność wykorzystuje rekonstrukcję wiatraka jako swoisty emblemat tożsamości i tradycji. Wątpliwość budzi jedynie sposób, w jaki ma się to odbyć. Zamierzenia rekonstrukcji podążają w dwóch kierunkach: aby odtworzyć wygląd wiatraka i jego możliwości produkcyjne z okresu bliżej nieokreślonej przeszłości oraz aby w pobliżu powstał skansen z atrakcjami turystycznymi i karczmą, która serwowałaby regionalne potrawy. Skansen, któremu nadano nazwę „Wiatrakowe Wzgórze”, ma być włączony do planowanego Ośrodka Kulturowo-Turystycznego w Ożarowie<sup>18</sup>. Ośrodek ten, a w zasadzie jego koncepcja<sup>19</sup>,

---

<sup>15</sup> por. F. Jameson. *Postmodernizm albo kulturowa logika późnego kapitalizmu*. „Pismo literacko-artystyczne”, nr 4(71), 1988, s. 74-75.

<sup>16</sup> J. Eichstaedt i J. Świąch: *Uwagi o postrzeganiu ekspozycji w muzeum pod otwartym niebem*. „Wyznania i perswazje”. T. 1, Poznań 1998, s. 59.

<sup>17</sup> D. Lowenthal: *Przeszłość to obcy kraj*. „Res Publica”, nr 3(30), 1991, s. 10.

<sup>18</sup> A. Mikulska: *Skansen z wiatrakiem*. Dz. cyt. s. 9.

<sup>19</sup> patrz J. Kowalski: *Koncepcja ośrodków kulturowo-turystycznych*. Sieradz 1998.

opiera się na chęci ożywienia turystyki i poprzez taki pryzmat postrzega wartości kultury lokalnej. Nie jest to oczywiście pomysł oryginalny, gdyż podobnych przykładów można znaleźć więcej, np. osada turystyczna w Kluszkowcach koło Czorsztyna, której częścią jest skansen<sup>20</sup>. Na gruncie muzealnictwa znane są z kolei tzw. ekomuzea, tj. stosunkowo zwarte obszary, nie zdegradowane przemysłowo, z dużym nasyceniem zabytków historycznych i bogatą bazą turystyczną<sup>21</sup>. Przeszłość jest tutaj wystawiona na sprzedaż i ma służyć celom komercyjnym. Lokalność zaś jest często przedstawiana, podobnie jak peryferyjność, w aspekcie egzotyki i odmienności i ma sens wyraźnie estetyczny<sup>22</sup>, dlatego warto, aby w karczmie były regionalne potrawy, a skansen był miejscem spotkań twórców ludowych<sup>23</sup>, to bowiem uprzyjemni czas turyście. W takiej przestrzeni autentyzm skansenu staje się czymś konstruowanym i tworzonym na potrzeby turysty, podobnie jak i lokalność<sup>24</sup>.

Umberto Eco zauważa, iż bycie uczestnikiem współczesnej kultury jawi się jako dążenie do bycia razem i przeżycia tego jako wydarzenia<sup>25</sup>, zachowanie takie wyrasta z chęci zaspokojenia tęsknoty za czymś, co w swej formie jest wyrazem zbiorowego świętowania. Oferować to może np. skansen w trakcie festynu ludowego. Nawiązanie do przeszłości zapewnia zaspokojenie głodu odmienności. Wielu antropologów uczula nas, że pogoń za odmiennością jest wpisana w zestaw reguł kulturowych Europejczyka. Jak zaświadczyają z kolei historycy, przekonanie o tym, iż przeszłość (czy też raczej wyobrażenie o tej przeszłości) jest czymś zasadniczo odmiennym od terażniejszości, na trwałe zakorzeniło się w kulturze europejskiej dopiero w XIX wieku<sup>26</sup>. Bycie „tu”, czucie się u siebie jest niemożliwe bez zadomowienia się w historii, bez wspólnej przeszłości, a pamięć, zdaniem cytowanego powyżej D. Lowenthala, ma za zadanie nie tyle przechowywanie przeszłości, ile bezustanne jej przetwarzanie tak, aby objąć w posiadanie terażniejszość i ją wzbogacać<sup>27</sup>, tak więc pod płaszczykiem kultu przeszłości dokonuje się w istocie kult terażniejszości. Dzięki temu miejsca, które są depozytami kultury narodowej i lokalnej, stają się miejscami, gdzie upowszechniła się kultura masowa.

---

<sup>20</sup> patrz J. Smólski: *Skansen – osada turystyczna w Kluszkowcach*. „Renowacje”, nr 2(2), 1998, s.89-95.

<sup>21</sup> por. J. Czajkowski: *Muzea na wolnym powietrzu w Europie*. Rzeszów-Sanok 1984, s. 103-105.

<sup>22</sup> por. Z. Bauman: *Nomada, wagałunda, turysta*. „Nowa Res Publica”, nr 9(60), 1993, s. 26.

<sup>23</sup> por. A. Mikulska: *Skansen z wiatrakiem*. Dz. cyt. s. 9.

<sup>24</sup> por. W. Burszta: *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*. Poznań 1998, s. 162; U. Eco: *Semiologia życia codziennego*. Warszawa 1996, s. 53-63.

<sup>25</sup> U. Eco: *Semiologia życia codziennego*. Dz. cyt. s. 211-212.

<sup>26</sup> M. Zaleski: *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*. Dz. cyt. s. 31-32.

<sup>27</sup> D. Lowenthal: *Przeszłość to obcy kraj*. Dz. cyt. s. 22.

Zadomowienie w historii jest dzisiaj przede wszystkim formą obcowania z historycznością. Pamięć o przeszłości służy natomiast za punkt odniesienia w przypadku kreowania lokalności. Idzie to w parze z poszukiwaniem współczesnej tożsamości<sup>28</sup>. Nie sposób nie postawić sobie pytania, czy obojętność o tradycję lokalną nie przegradza się pod wpływem wszechwładnych procesów amerykanizacji i globalizacji w zjawiska obce dla kultur tradycyjnych. Warto dodać, iż w drugiej połowie XX wieku obserwujemy powrót lokalizmu, którego ukoronowaniem jest idea „małej ojczyzny”. Nowa ideologia lokalizmu, która pojawiła się początkowo w latach 60. w Stanach Zjednoczonych, ujawniła swoją siłę pod wpływem krytyki społeczeństwa masowego. Wzrost zainteresowania lokalizmem wiązany jest z poczuciem więzi społecznej i tożsamości kulturowej jednostki, której dotkliwy brak zaczął doskwierać społeczeństwu masowemu. Renesans nowej lokalności przebiega jednak bardzo wyraźnie w ramach dyskursu odbywającego się w megaskali, czyli dyskursu globalizacji<sup>29</sup>, w tej perspektywie powrót lokalizmu jawi się jako swoista współczesna praktyka kulturowa zmierzająca do poszukiwania bądź przewycięzania współczesnych problemów z tożsamością. Łatwe rozwiązanie tych problemów mamy za sprawą „przemysłu kulturalnego”, który oferuje obcowanie z tzw. „żywą tradycją”, wcześniej starannie spreparowaną. Zapewne jest to proces nie do uniknięcia wszędzie tam, gdzie zaczyna dominować nastawienie na turystykę. Warto jednak zwrócić uwagę, że jakkolwiek by nie przybrał formę współczesny powrót lokalizmu, ma on swoje zaplecze w rzeczach i ich wyobrażeniach.

---

<sup>28</sup> por. J. Le Rider: *Postmodernizm*. „Nowa Res Publica”, nr 9(60), 1993, s. 32.

<sup>29</sup> R. Sulima: *Głosy tradycji*. Warszawa 2001, s. 129-132.



**Local identity of local community today.  
Relic of architecture - symbol of past and local tradition**  
(summary)

Enlightening bases of folk culture consider this local one as a element of national culture. All what is local remains in social consciousness thanks to tradition and material certificates of past, as family souvenirs and immobile relics, and so architecture. In the article, analyses of relationships of past with local tradition were presented on example of reconstruction of antique windmill in Kocilew near Ożarów (Wieluń's administrative district). The purpose of this reconstruction of non-existent relic was to restore for local community the most important already symbol of past for local consciousness, and to underline it so in the face of tourists.

Describing a renew appearing of windmill in local environment, author is reflecting on what does relationship between the past and today domestic consciousness depend. He affirms, that in present culture this local consciousness hides in remembrances of what was in the past. Remembrances can provide to join social past becomes a gathering of many accidental elements, which are incessantly modified by participant of present culture.

To be „here”, feeling at home, is possible without common past, without feeling as at history, and the memory has to transform incessantly the past in the way to take the present into possession and to enrich it. „Feeling at home” in history is today first of all joyful intercourse with historicity. Memory about past serves however as a point of refer in case of create such local identity which is not only for oneself, but which can be a visiting-card outside, it can be „on display for sale” for tourists.